



Tablica upamiętniająca Kaszubskiego Patriotę i Bohatera, Jana Gończa  
Znajduje się w Muzeum Ziemi Kościerskiej, przy ul. Rynek nr.9 w Kościerzynie.

Elżbieta Buchomska - Kościernyna, dnia 25 V 2006  
nauczycielka, śladach historii,  
córka Jana Gronca -  
głównego dokumentalisty i kronikarza  
TOW „Czyt Koszubi - Pomorski”,  
zamandowanego przez UB.

## Oświadczenie

15 listopada 2006 r. napisałam oświadczenie do  
Oddziału Instytutu Pamięi Narodowej (Komisji Ścigania  
Zbrodni p/ Narodowi Polakom) w Gdańsku z siedzibą  
w Gdyni, ul. Żmierska 13. Oświadczenie napisałam  
wotumem, jestem w jego posiadaniu, później zostało  
przepracowane merytorycznie i przekazane listem poleconym  
do IPN wraz z załącznikami. Takie samo pismo zostało  
przekazane do roboczego Zespołu d/s Upamiętniania  
Etyki TOW „Czyt Koszubi - Pomorski”, z którym od kilku  
lat współpracuję jako polonistka przeprowadzając se-  
retną redakcyjną różnych sprawozdań naukowych. Wszystkie  
w Zespole „Etyki” pracuję poleconie.

Przedstawione w tym oświadczeniu dokumenty -  
załączniki wskazują, jak było fałszowane historia „Czyt  
Koszubi - Pomorskiego”, w tym również okoliczności  
zamandowania przez UB mojego ojca Jana Gronca -  
dokumentalisty i kronikarza TOW „Czyt Koszubi -  
Pomorski”.

Wardzo szczerą i szczerą wdzięczność od lat prowadzi



Elżbieta Zawacka, która imigrowała, między innymi, moją  
matkę Aniełę Gońca (patrz: Odszkodzenie z dnia 12 XI 2004).  
Była ona współpracowniczką A. Arendta, na co się sama  
często powołuje. Kiedy po 1956 r. A. Arendt powoływał  
z namienia UB Inżenię Klesubską (późniejsza nazwa  
Inżenię Klesubsko - Pomorską), sam zostet jego i prezesem.  
Elżbieta Zawacka postawiła na czele ZK - P w Toroniu. Wy-  
kazała się ona wyjątkową skądś, zwłaszcza po zmianie  
nazwy na: Archiwum i Muzeum Pomorskiej Armii Służbowej  
 oraz Wojskowej Służby Polek. Prawdopodobnie (mimo częstej  
zmiany nazwy) publikuje nieprawdziwe fakty, dotyczące  
TOW, Gypf, Klesubski - Pomorski" i AW, a także pomówienia  
na temat Zespołu d/s Upamiętniania Etosu TOW, Gypf  
Klesubski - Pomorski", z którym się interesami i z którym  
spółecznie współpracujemy. Dalej kontynuuje wszystkie kłamst-  
wa z okresu UB i SB oraz stanu wojennego. Dotyczy to również  
okoliczności zamordowania mojego ojca Jana Gońca. Podaje  
ona nieprawdę, że zamordowany Jan Gońca z Łobieszyn  
zginet na Dybeni. Pragnę podkreślić z całą stanowczością -  
jako świadek historii, że wszystkie fakty, jakie podałam  
w tym "Odszkodzeniu" z dnia 12 XI 2004. oraz w innych  
relacjach i wywiadach są prawdziwe. Podkreśliam wyjątkową  
skądś oddziały w Toroniu, którym kieruje Elżbieta  
Zawacka.

Te kłamstwa uszło przedkazałano przez E. Zawacką  
wystarczył Józefowi Komonickiemu, Donaldowi Stayer,  
Krzysztofowi Stayer, Andrejowi Gosiowskiemu i Bogdanowi  
Chromowskiemu z Państwowego eluzium Stutthof jako

dowody do fałszowania historii Pomorza w celu obuwy polskojęzycznej grupy Gestapo. Oni również podawali wiele - bnie nieprawdziwe fakty, że Alexander Trendt był Komendantem Naczelnym TOW "Gryf Kaszubski - Pomorski", a mój ojciec Jan Gronca - uwięziony na Syberii i tam zmarł.

Te niewiarygodne kłamstwa tu przytoczone zamieścić Krzysztof Komonowski w leksykonie pt. "Konspiracja pomorska 1939 - 1947", wydany po 1989r. w wolnej już Polsce. Jakież było moje zdziwienie, a jednocześnie i oburzenie, kiedy stwierdziłam, że przytoczone informacje, dotyczące mojej rodziny i okresu stalinowskiego, kiedy UB i SB likwidowało na Pomorzu strukturę Podziemnego Państwa Polskiego w organizowanego w TOW "Gryf Kaszubski - Pomorski" - są nieprawdziwe. Publikacja ta miała w dalszym ciągu wprowadzić społeczeństwo polskie i świat i bronić przed ujawnieniem prawdy o działalności polskojęzycznej grupy Gestapo z Aleksandrem Trendtem i Heinrichem Kasserer na czele. Wszystkie te fakty i inne kłamstwa UB i SB "wyprodukowane" po wojnie w PRL ujawniłam w swym oświadczeniu z dnia 12 XI 2004r. Moje stanowisko w sprawie skrytobójstwa zamordowanego Jana Gronca potwierdziłam w treści pismem do prokuratora SPN Piotra Niesyga oraz w przytoczonych wyżej sposobach i mechanizmach fałszowania prawdy, o czym dotkliwie i bardzo boleśnie mogłam się przekonać na własnej osobie i losach moich najbliższych.

Piotr Niesyga - prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku, Instytut



Przemysła Narodowej z siedzibą w Gdyni, ul. Witamińska 19  
wydaje jednoosobowo w dniu 26 X 2005. „Postanowienie  
o umorzeniu śledztwa” - znak sprawy: S. 4/00/2k.

Między innymi, czytamy:

Pkt. 13 str. 3 „... zabiłstwo w miesiącu marcu 1945r. w oko-  
licach Czarkina, pow. Kartusy przez funkcyj-  
narusza państwa komunistycznego Jana Gońca”... „wobec  
stwierdzenia, iż przestępstwa tego nie popełniono.”  
(art. 17, par. 1 kpk)

Pkt. 14 str. 4 „... braku danych dostatecznych uzasadniających  
podejrzenia popełnienia przestępstwa.”  
(art. 322, p. 1)

Pkt. 15 str. 4 „... z powodu nie wykrycia sprawcy tego przestęp-  
stwa”  
(art. 322 p. 1)

str. 61 „... wykazy Polaków, w tym Jana Gońca odwołano  
w naukowej literaturze historycznej autorstwa różnych  
historyków”

absolutny braku ukazania konkretnych literatury historycznej,  
autorów, bibliografii oraz innych źródeł, archiwów (poza CAH),  
instytucji, ośrodków naukowych i wydawnictw - patrz: str. 61, 67.

Pkt. 16 str. 4 „... w sprawie podrobienia przez nieustalonych funkcyj-  
narusza państwa komunistycznego, po dniu 12 marca  
1945r. w nieustalonym miejscu i czasie sowieckiej dokumentacji  
archiwalnej dotyczącej pobytu represjonowanego jeńca sowieckiego  
Jana Gońca i jego śmierci w obozie Białobrode w dniu 14 lipca  
1945r., w której potwierdzono nieprawdę co do faktu pobytu  
Jana Gońca w tym obozie oraz faktu jego śmierci na terenie  
Łęgiego 25RR”. O to uzasadnienie prokuratora Piotra Mietyna  
o umorzenia śledztwa:

- 1) "przebieg tego nie popamiętano" }
- 2) "wobec nie wykrycia tego przestępstwa" } str. 4

Wobec tych przeważających decyzji - kłamliwych i skandalicznych staje się dla wielu pokrzywdzonych rodzin, które straciły swoich najbliższych i do dziś nie wiedzą, gdzie, kiedy i przez kogo zostały zamordowane - fakt parowania przed laty roboczego zespołu d/s kłamstwa. Etosem TOG "Gryf Kaszubski - Pomorski", który przywraca prawdę o pomorskich bohaterach. Kiedy, kto ma jeszcze siły dochodzić prawdy, uspienia działania Zespołu, a czyni to społecznie, bezinteresownie, bez wsparcia organizacji społecznych czy politycznych - jedyni u imię prawdy i sprawiedliwości. Alboże właśnie dlatego są to osoby czysto etyczne, nawet przed tych, którzy są powołani do obrony prawdy i sprawiedliwości.

Nadmieniam, że mój ojciec Jan Gronia od pierwszych dni września 1939, był u konspiracji, należał do TOG "Gryf Kaszubski - Pomorski" od momentu jego założenia, uchwycił u skąd Rady Naczelnej i był najbliższym współpracownikiem dowódców "Gryfa" - Józefa Dambka i A. Westphala. Sam pamięć funkcję dokumentalisty, archiwisty i kronikarza. Matka zaś była wybitną księgarską (żyła i pracowała legalnie). W czasie wojny byliśmy u stałym i bliskim kontakcie z ojcem. Wszystkie fakty, o których piszesz, a dotyczą polskojęzycznej grupy Gestapo i zbrodniaczej działalności Jana Kleszbarskiego vel Heinricha Klesner, Henryka Klesner, Aleksandra Aronka, Jana Szarlewickiego i innych - pochodzą wprost ze sztabów dowódczych "Gryfa..." Wiele przemyśleń i rozważań za sprawą u.c., a także



Bronisława Zielenki doznał sam por. Józef Drambek o jego rodzinie, o czym w szerepkach pisze w swym „Odwetodzenie” z dnia 10 I 2001 r. syn Alojzy Drambek. Nie bez winy jest też uójt Gminy Żulczyno - Jorczek, który nekomo przyjął „prześluchanie pod przysięgą” (P.P.P. - patrz: dokument) niejakiego Gierszewskiego vel Gierszewskiego (Uwaga! bez imienia!) na okoliczności śmierci mojego ojca, Jana Gońca 27 III 1945 r. w obozie łon - centracyjnym” na Ulelu. Przyczynę śmierci był tyfus, a on był maozym świadkiem. Perfidne kłamstwo podaje w swym kermie (patrz: „Poznanienie...”) Bronisław Zielenka z Carlina, por. Kortuay, który ukrywał, chronił, wreszcie przekazywał (jako zabawkę) mojego ojca w „stosowane ręce”, by zamordować Bohatera na kaszubskiej ziemi, zdawałoby się - wśród swoich. 26 III 2001 r. Bronisław Zielenka z miejscowości Carlino, gm. Hżycza o godz. 19<sup>00</sup> dzwonił do mnie, by przekazać mi informacje o moim ojcu: może mieć dużo o nim powiadzieć, razem ukrywali się cześ wojny, potem był przekazywany w ręce Cybulski (br. Jan Gońca). Tamże po wojnie trzy razy przyjechał do Kościernyny i chodził po cmentarzach, szukając grobu Jana Gońca. Jego ręce do czasu sączątki spoczywało na kaszubach, szkoda, że nie zostały uhonorowane miejscem wiecznego spoczynku na jednym z kościeliskich cmentarzy, gdzie pochowani są jego najbliżsi.

Na początku roku 2001 Lejót d/s Urzędnictwa Złoty Top „Gyf Kaszubski - Pomorski” postanowił upamiętnić na Rynku w Kościernynie mojego ojca, Jana Gońca - uczestnika Powstania Wielkopolskiego, żołnierza Błękitnej Armii gen. Józefa Hallera, uczestnika wojny polno - bolszewickiej z 1920 r.

i uczestnika walk z 1939-45, jako czołowa - dokumentalista i archiwista TO4 "Cyt Kocubski - Pomorski", zamordowanego strylobójczo przez UB w czasie zajęcia Pomorza przez Armię Czerwona, 4 marca 1945r. Rozmowy w tej sprawie prowadziła przewodnicząca Zespołu ds. Upamiętniania Etozu TO4 "Cyt Kocubski - Pomorski" dr Stanisława Ucińska z burmistrzem miasta Kosciuszka Edytem Cechą, jako szkieł Jana Gronca braciom również udział w tych rozmowach. Wspólne uzgodnienia potwierdziły, że tablica pamiątkowa zostanie umieszczona na ścianie frontowej Ratusza na Rynku miasta. Urzędności odbyły się 4 III 2001r w kościele Śr. Trójcy w Kosciuszkach (po zakończeniu uroczystości w Gólabiu przy pomniku poświęconemu por. Józefowi Dambkowi). Na te uroczystości przyjechali kombatanek z sąsiednich miast i województw, także poczty sztandarowa, młodzież oraz dzieci, liceni goście - reprezentanci władz i stronnictw politycznych, a także zwiedzający. Tablica została poświęcona, ale zgody nie było na jej umieszczenie. Od tego dnia "była ukryta" przez 7 miesięcy. Oczekiwano na decyzje władz miasta. 5 IX 2001r została odsłonięta w Ratuszu (i piwnie) gdzie znajduje się ekspozycja muzealna miasta Kosciuszka. Społeczeństwo kosciuskie, w tym naukowcy i młodzież, nie zostały o tym zawiadomione. Nie było nawet możliwości na zaproszenie bliskich z rodziny córki Jana Gronca (z najbliższych braci i siostry cioty osoby).

Czyżby przedstawione namis UB - SB działają medial?

Anna Duchomska



# Z kart historii Pomorza i Kaszub...

## 34 lata przesłuchań

Rozmowa z Urszulą Suchomską,  
córką Jana Gończa



- Jaka atmosfera panowała w Pani rodzinnym domu? Jakie wychowanie odebraliście wraz z bratem?

- Jedno z wielu zdjęć rodzinnych, które cenię sobie najbardziej, przedstawia moich ukochanych Rodziców - Anielę i Jana Gońców, Romka - starszego ode mnie o dwa lata brata, a także małą Ulkę, Uleczkę, bo tak zawsze do mnie mówiono.

Mieszkanie rodziców znajdowało się na II piętrze kamienicy Stypów (Rynek 6), którego wszystkie okna wychodziły na ul. Świętojańską. Mieliśmy z bratem swój dziecinny pokój, który Tatusi długo wietrzył przed ułożeniem nas do snu.

Brat mój miał mały samochodzik, który świetnie prowadził, a ja siedziałam z przodu jako pasażerka. Była to nasza wspólna, ulubiona zabawa - ruszaliśmy wtedy w wielki świat.

Ten sprawny jeszcze po wojnie pojazd sprzedała mamusia panu Sobiechowskiemu z Nowych Polaszek, który nabył go dla swoich pięciu synów.

Romek chodził do ochronki, którą u elżbietanek prowadziła siostra Melania, ja zaś byłam tam przy okazji różnych uroczystości, na przykład 6 grudnia w święto Mikołaja, kiedy wszystkie dzieci otrzymały paczki.

W niedzielę tradycyjnie moi Rodzice z dziećmi szli na spacer do lasu, zwykle do strzelnicy, gdzie odbywały się różne imprezy kulturalne i sportowe, co potwierdzają zdjęcia w rodzinnym albumie.

Na pewno nasi rodzice bardzo nas kochali, troszczyli się o nasze dobre wychowanie i darzyli nas swoją miłością. Sami byli dobrymi katolikami i nas też na takich wychowali.

- Co Mama opowiadała Pani o Bracie i Ojcu?

- Mój Brat dobrze pamiętał Ojca z okresu swego dzieciństwa, natomiast ja w ogóle nie pamiętam, ponieważ do wybuchu II wojny światowej byłam zbyt małym dzieckiem. Wizerunek Ojca znam przede wszystkim z opowiadań mojej Mamusi i zdjęć, które ocalały.

Tatusi był bardzo eleganckim mężczyzną, gustownie się ubierał, nosił kapelusze - nawet latem piękny słomkowy - i ozdobną laseczkę. Rodzice mieli wielu przyjaciół, z którymi utrzymywali kontakty towarzyskie, np. Józefa i Józef Maciejewscy, Walenty Gąteński z Łubiany - mój chrzestny, Tuskowie (Maria Tusk była moją chrzestną), Maria i Władysław Rogalowie (syn Tomasza) i wielu innych. Ich wzajemna serdeczność i życzliwość przetrwała „czasy pogardy” i po wojnie, ci co pozostali, świadczyli sobie pomoc w najróżniejszych formach.

Mamusia opowiadała nam o udziale Tatusia w pierwszej wojnie światowej, w wojnie

polsko - bolszewickiej w 1920 roku, w powstaniu wielkopolskim, wreszcie w oddziałach partyzanckich „Gryfa Kaszubskiego”, później „Gryfa Pomorskiego”, przez cały okres drugiej wojny światowej. Był odważnym żołnierzem Wojska Polskiego - wstąpił doń jako ochotnik; trzykrotnie ranny; walczył o wyzwolenie Pomorza; odznaczony wieloma orderami.

Lubiliśmy słuchać tych opowiadań o prawdziwym bohaterze i prawym człowieku, bo takim był zawsze. Byliśmy z tatusia bardzo dumni, ale nie mogliśmy - jako dzieci - pojąć, dlaczego los nam go zabrał. Mój brat odziedziczył po nim na pewno odwagę, bo wiele razy ona ratowała mu życie. Gdy o mnie chodzi, to przede wszystkim zdolności, pilność, wytrwałość, sumienność, systematyczność i pewnie jeszcze wiele więcej, trudno tu wszystko wymieniać, bo moje życie i 40-letnia praca zawodowa jest tego niezbitym dowodem.

- Co robiliście, by odnaleźć ślad ojca?

- Kiedy zakończyła się druga wojna światowa, a Tatusz z niej nie powrócił tu, do Kościerzyny, Mamusia, mając dwoje nieletnich dzieci, musiała podjąć pracę zawodową, by utrzymać rodzinę. Prowadziła Agencję Pocztowną Gdynia - Witomino. My zaś pozostawaliśmy na wsi u babci w powiecie starogardzkim. Teżnota za utraconym mężem i dziećmi sprawiła, że powróciła do Kościerzyny za namową swoich życzliwych przyjaciół, którzy uznali, że tu jest jej miejsce. Nie rezygnowała z poszukiwania męża, ale one spęły na niczym.

W 1946 roku wystąpiła do Sądu Grodzkiego w Kościerzynie o uznanie męża za zmarłego, co pozwoliło jej starać się dla dzieci o rentę po zamordowanym mężu. Była to sprawa niezwykle trudna, ponieważ nie знаła żadnych okoliczności jego śmierci. Z czasem rentę dzieciom po zamordowanym Janie Gońcu przyznano, lecz nie na długo, bo uznano, że nie ma podstawy prawnej do takiej i ją odebrano.

Sieroty pozostały bez tej pomocy, a trzeba przyznać, że moja Mamusia straciła absolutnie wszystko, co tu w Kościerzynie posiadała: dobrze urządzone trzypokojowe mieszkanie, została z dziećmi „tak jak stała”. Musiała wynająć sublokatorskie mieszkanie, podjąć pracę i rozpocząć „życie od nowa” - od łyżki, krzesła itd. Nie było to łatwe; zrozumie to tylko ten, kto to przeżył. Najważniejsze było to, że nas dobrze wychowała, dbała o nasze wykształcenie, nadała nam właściwe spojrzenie na świat i ludzi. Dziś oboje rodzice byłiby dumni ze swoich dzieci.

- Czy rodzinę spotkały jakieś przykrości za działalność ojca?

- Przykrości było wiele, aż strach o nich nawet dziś mówić. Trudno nazwać to przykrością, bo to była wielka krzywda zamordować takiego człowieka, o takich zasługach, który całe swoje życie poświęcił ojczyźnie, walce o wolność i niepodległość.

Mamusia straciła męża, dzieci - Ojca. Każde pytanie zadane przez kogokolwiek o mego Tatusia wywoływało u mnie płacz. Nie mogłam tego pojąć, że inni - nie wszyscy - mają ojca, ja nie. Gdzie jest? Gdzie zginął? Dlaczego? Nie wiem - brzmiała odpowiedź. Nasz los potoczyłby się inaczej, gdyby Tatusia nie zamordowano. Odebranie nam renty było wielką krzywdą - już to poruszałam.

Moja Mamusia zmarła w sierpniu 1979 r., a od zakończenia wojny po 1978 rok nasz dom - mój dom - co najmniej dwa razy w roku odwiedzali funkcjonariusze UB celem przesłuchania jej na okoliczność śmierci męża Jana Gończa. Tak przez 34 lata!

Mój Brat uczył się, pracował i mieszkał w Gdyni, później w Gdańsku i stale „czuł opiekę” UB: śledzono go, podsłuchiowano rozmowy w pracy, nawet proponowano mu zmianę nazwiska. Lękał się często o swoje życie, a najbardziej drżała o niego Mamusia, stąd stale nas upominała, byśmy byli ostrożni w tym, co i do kogo mówimy. Życie sierot, zwłaszcza powojennych, nie było łatwe.

- Dziękuję za rozmowę.

Adam Kiedrowski



## Z nauczania Ojca Świętego

„Jezus Chrystus, którego miłość uczyniła posłusznym aż po najwyższą ofiarę, zostaje teraz >> wywyższony << przez Boga, który >> ofiarował Mu imię ponad wszelkie imię << (Flp 2, 9).

W tym imieniu odczytuje nadzieję każdy człowiek żyjący. W tym imieniu każda ludzka istota, wyrwana spod władzy grzechu i śmierci, zostaje przywrócona do Życia i do Miłości. Niebo i ziemia opiewają dziś niepojęte i najwyższe >> imię << Ukrzyżowanego, który zmarł i wstał.

Wydaje się, że wszystko pozostało bez zmian, ale w rzeczywistości nic nie jest tak, jak dotychczas. On, Życie nieśmiertelne, odkupił życie każdego człowieka i na nowo stworzył je na nadzieję (...).

Dla wszystkich mężczyzn i kobiet trzeciego tysiąclecia przeznaczone jest paschalny dar światła, które rozprasza mroki lęku i smutku; dla wszystkich przeznaczony jest dar pokoju zmartwychwstałego Chrystusa, który rozrywa kajdany przemocy i nienawiści.

Z radością i zachwytem odkryjcie dziś na nowo, że świat nie jest już w niewoli nieuchronnych wydarzeń. Nasz świat może się zmienić: pokój jest możliwy nawet tam, gdzie od bardzo dawna ludzie walczą i giną (...).”

Oreǳie Wielkanocne 2001 r.

W 13 (157) 1.07.2001

## TOW „Gryf Kaszubski-Pomorski”

Jak w Kościerzynie 26 maja 1947 r. wzajemnie uwiarygodniała się polskojęzyczna grupa Gestapo z udziałem agentów NKWD i Gestapo w osobach Bolesława Bieruta i Michała Roli-Żymierskiego

Wskrziesiciel Państwa Polskiego, Józef Piłsudski, Naczelnik Państwa, w dniu 24 października 1918 r. w Belwederze przyjął delegatów Ziemi Kaszubskiej pod przewodnictwem dr. Stefana Łaszewskiego, posła do sejmu ustawodawczego z ziemi kaszubskiej. Członkowie tej delegacji tymi słowami zwracają się do Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego: „*Hold Ci składamy, Naczelniku i Wodzu, hold życia i krwi najlepszych synów ziemi naszej, żołnierzy Kaszubów, i pokornie prosimy: racz przyjąć, jako szef, pod Twe wysokie zarządy, nasz pułk kaszubski. Prowadź ku chwale, szczęściu i potędze wielkiej naszej ojczyzny (...)*”. Naczelnik Państwa w odpowiedzi oświadczył: „*Ofiarowane mi szefostwo pułku kaszubskiego z zadowoleniem przyjmuję*”. Od tego momentu ta elitarna jednostka Wojska Polskiego zaczęła nosić nazwę 66 Pułku Strzelców Kaszubskich im. Józefa Piłsudskiego.

Latem 1920 r. nad Polską zawisło śmiertelne niebezpieczeństwo. Armia Czerwona zbliżała się do wrót stolicy. W sierpniu na Warszawę zwrócone były oczy całej Polski i Europy. W dniach od 12 do 25 sierpnia rozgrywała się tzw. Bitwa Warszawska. Pod Radzyminem, Ossowem rozstrzygały się losy niedawno odzyskanej niepodległości. Czy „po trupie Polski” bolszewicy przeniosą na swoich bagnietach obłądną ideę rewolucji światowej?

Na parę dni przed Bitwą Warszawską, kiedy ukazały się na Pomorzu plakaty: „Do broni, Ojczyzna Was wzywa”, z Kościerzyny co cztery godziny odjeżdżały pociągi z ochotnikami na front warszawski. Ochotnicy zgłaszali się samorzutnie, bez kart powołania, zaopatrzeni nieraz tylko w broń myśliwską. Agitatorami tych ochotników i uczestnikami Bitwy Warszawskiej był Jan Goncz, mój ojciec, który walczył na przedpolach Warszawy w czasie „Cudu nad Wisłą”.

Już w pierwszych dniach bitwy 66 Pułk Strzelców Kaszubskich im. Józefa Piłsudskiego został zaatakowany przez przeważające siły sowieckie - zacięte walki trwały od rana do zmierzchu. Ostatecznie wróg został rozbity i wzięty do niewoli, a część uciekła w popłochu. Jak się później okazało, 66 Pułk Strzelców Kaszubskich rozgromił wtedy 216 Pułk Piechoty im. W.I. Lenina, co stało się dobrą wróżbą dla dalszych działań bojowych.

Wtedy cały naród zjednoczony w Bogu pokonał bolszewików pod Warszawą. Zwycięstwo przychodzi 15 sierpnia, w święto Wniebowstąpienia Najświętszej Maryi Panny, w czasie „Cudu nad Wisłą”. Przełomem w walkach był genialny atak dywizji legio-

nowych znad Wieprza na tyły bolszewików, który poprowadził do zwycięstwa sam Wódz Naczelny Józef Piłsudski.

Powracających z wojny bolszewickiej żołnierzy witano jak Bohaterów, a poległym w Polsce stawiano Pomniki - tak było również na całym Pomorzu. Poczynając od Piotrkowa Kujawskiego, gdzie na miejscowym cmentarzu stoi pomnik upamiętniający poległego oficera Małachowskiego, po Żukowo, gdzie przy kościele jest obelisk upamiętniający poległego uczestnika Bitwy Warszawskiej - Hirsza.

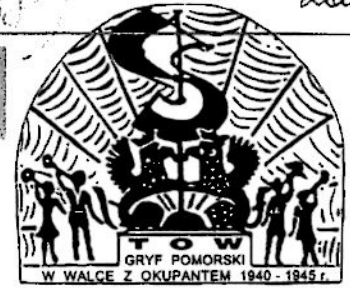
Zrodziła się wtedy legenda Genialnego Wodza, Naczelnika Józefa Piłsudskiego, który obronił Niepodległość Polski i całej Europy przed czerwoną zarazą

Wszystkie wtedy w Polsce miasta chciały upamiętnić u siebie postać Józefa Piłsudskiego poprzez nazwę ulicy, placu, szkoły, jednostki wojskowej lub honorowe obywatelstwo miasta. Takie same działania czynili ochotnicy z Kościerzyny i okolic, którzy brali udział w wojnie bolszewickiej i Bitwie Warszawskiej w czasie „Cudu nad Wisłą”, w tym również żołnierze z elitarnego 66 Pułku Strzelców Kaszubskich imienia Józefa Piłsudskiego.

Ojciec mój, Jan Goncz, uczestnik Bitwy Warszawskiej, który w okresie międzywojennym prowadził Kancelarię Prawniczą, czynił usilne starania, aby Honorowym Obywatelom Kościerzyny został Naczelnik Państwa, Marszałek Polski Józef Piłsudski. Działania te spotykały się z powszechnym poparciem mieszkańców całej Kościerzyny. W niedługim czasie poczynania te zostały zrealizowane - Józef Piłsudski został Honorowym Obywatelom Kościerzyny (1923 r.). Okoliczność ta była wielkim zaszczytem dla mieszkańców Kościerzyny i upamiętnieniem wkładu mieszkańców Kościerzyny w wojnę bolszewicką.

Marszałek Polski, Józef Piłsudski, był Honorowym Obywatelom Kościerzyny do czasu, kiedy polskojęzyczna grupa Gestapo nie została przemianowana na UB, co miało miejsce w 1945 r. Grupa ta dalej prześladowała i likwidowała żołnierzy „Gryfa” i AK (żołnierzy Łupaszki, w tym 17-letnią, legendarną INKĘ - Danutę Siedzikównę), ale już pod szyldem UB. Byli to m.in. głównie B. Bierut, M. Rola-Żymierski, J. Kaszubowski - Inspektor Gestapo Gdańskiego, A. Arendt, J. Szalewski, L. Miotk, J. Lubecki i J. Bianga.

26 maja 1947 r., w Zielone Świątki, w tajemnicy przyjechał do Kościerzyny płk. NKWD i agent Gestapo w jednej osobie B. Bierut, a razem z nim również członek NKWD od 1934 r. i agent Gestapo - M. Rola-Żymierski oraz I Premier Komunistycznego Rządu w Polsce - E. Osóbka-Mo-



rawski. Wtedy też nastąpiło odebranie przez polskojęzyczną grupę Gestapo, poprzez fałszowanie historii, Honorowego Obywatelstwa Kościerzyny Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu.

Działo się to w czasie, gdy „najwyższe władze PRL” w Kościerzynie na czele z B. Bierutem uwiarygodniały poprzez nadawanie odznaczeń i stanowisk polskojęzycznej grupie Gestapo przemianowanej na UB, która to grupa na Pomorzu tworzyła początki Paktu, zwanego potem Ribbentrop-Mołotow.

Byłam naocznym świadkiem historii, jak w Kościerzynie w maju 1947 r. polskojęzyczna grupa Gestapo przemianowana na UB wzajemnie się uwiarygodniała. Wtedy do Kościerzyny przybyli m.in. w/w B. Bierut i M. Rola-Żymierski z NKWD i poprzez odznaczenia uwiarygodniali m. in.:

J. Szalewskiego jako Polaka - był NKWD i Gestapo otrzymuje on Krzyż Patryzancki i Medal Zwycięstwa i Wolności (gazeta „Gryf Kościerski” z 27 maja 1947 r.),

J. Kaszubowskiego - Inspektora Gestapo Gdańskiego, mordercę setek żołnierzy „Gryfa” - zabierają go do Warszawy jako doradcę.

Natomiast A. Arendt i J. Szalewski uwiarygodniają m.in. B. Bieruta, że był Polakiem-katolikiem, organizując Mszę Św. Nadają oni agentom Gestapo i NKWD: B. Bierutowi i M. Roli-Żymierskiemu, Honorowe Obywatelstwo Miasta Kościerzyny (wcześniej pozbawiają J. Piłsudskiego Honorowego Obywatelstwa Kościerzyny poprzez fałszowanie dokumentów). Oprócz tego majątek Modrowa z NSDAP pod Skarszewami otrzymuje nazwę Bolesławowo od imienia Bieruta.

Jeszcze dzisiaj w Polsce są nieodpowiedzialne osoby, które starają się bronić polskojęzycznej grupy Gestapo. W grudniu 2006 r. został upamiętniony tablicą w gminie Dziemiany członek polskojęzycznej grupy Gestapo Józef Gierszewski - „Ryś”, który wniknął do „Gryfa” w celu rozbicia go od wewnątrz. Został on szybko rozpoznany i wyrokiem Sądu Wojennego „Gryfa” zlikwidowany jako zdrajca.

Prażnę nadmienić, że gloryfikowanie Gestapo i NKWD w Polsce jest przestępstwem kodeksowym.

mgr Urszula Suchomska

Nauczycielka języka polskiego.

Naoczny świadek historii, córka Jana Gońca, głównego dokumentalisty i kronikarza TOW „Gryf Pomorski” zamordowanego skrytobójczo przez UB.



Oświadczenie:

Kościerzyna, dnia 21 III 2005

Urszula Suchomska

ul. Jeziorna 3/9A

83-400 Kościerzyna

**Instytut Pamięci Narodowej**

**Gdańsk**

**ul. Witomińska 19**

**81-311 Gdynia**

## **Oświadczenie**

Informuję, że przekazane mnie „Akta ewidencyjne internowanego Jana Gończa” wydane przez Centralne Archiwum Wojskowe są dla mnie nie do przyjęcia. Po ich dokładnej i wnikliwej analizie, także porównawczej z tłumaczeniem z języka rosyjskiego na język polski stwierdzam jednoznacznie, że jest to materiał spreparowany na użytek Urzędu Bezpieczeństwa i ludzi chroniących się pod jego szyldem.

Falszerstwa są ewidentne na każdej stronie tekstu od numeracji akt począwszy: 2/65, 2/69, 2/62 – oto przeróbki cyfr aż po sfalszowane wszystkie podpisy Jana Gończa oraz podane fakty i okoliczności podane przez świadków. Dołączone w aktach trzy mapy:

- 1) Europy – Francja, Holandia, Belgia...,
- 2) Polska – Litwa, Estonia, Łotwa, Ukraina,
- 3) Niemcy (Bonn), Belgia i Niderlandy

nie mają nic wspólnego z żadnym, nawet najmniejszym, ułamkiem tekstu owych akt. Dane osobowe, a zwłaszcza pisownia nazwiska oraz imion jest różnoraka – fałszerze nie potrudzili się, by to przedstawić w sposób jednolity, nawet tłumacz.

Przypomina mi to anonimowe listy do mojej matki, Anieli Gończ, informujące, że ojciec, śp. Jan Gończ, zginął w Rosji. To prymitywne kłamstwo UB potwierdza fałszywe zeznanie u wójta Gminy Sulęczyno – Jereczka, który był podwładnym ówczesnego starosty Aleksandra Arendt.

Niejaki Gierszewski (zapis dwa razy) i Gerszewski (zapis też dwa razy) w ogóle nie istniał, nie był też w ogóle wylegitymowany przez wójta Gminy Sulęczyno Jereczka, nim złożył fałszywe zeznanie, że razem z moim ojcem, Janem Gońcem, był w Rosji, był świadkiem

TOW „Gryf Kaszubski-Pomorski”. To też o czymś świadczy, a podaje, że ukrywali się u niego żołnierze i partyzanci „Gryfa Pomorskiego”.

W rozmowie telefonicznej 30 XII 2004 r. podaje mnie Pan Prokurator Piotr Niesyn osobę Czesława Kazimierza Suchy-Lipińskiego z Wybudowania Węsiory, też gm. Stężycy. Proszę nie sprowadzać mnie na manowce, nie odprowadzać od miejsc zdarzeń faktycznie potwierdzonych w pierwszych czternastu dniach marca 1945 r. Wszystkie znamienne daty, dotyczące okoliczności i miejsca śmierci mojego ojca, ogniskują się w pierwszej dekadzie marca 1945 r. i dotyczą terenu gminy Sulęczyńno, pow. Kartuzy.

Czy kiedykolwiek prawda ujrzy światło dzienne, dzięki rzetelnym pracom i działalności Instytutu Pamięci Narodowej? Ufam, choć nadzieja jest coraz mniejsza.

Niniejsze oświadczenie przekazuję z dużym opóźnieniem (I skp. miał datę 15 I 2005 r. – w 100 rocznicę urodzin mojej matki, Anieli Gończ, która przez 50 lat nie doczekała się prawdy, będąc nieustannie inwigilowana przez UB, co bezpośrednio dotyczyło także nas – dzieci, a później dorosłe osoby). W okresie ostatnich prawie trzech miesięcy byłam złożona poważną chorobą, co uniemożliwiło mi przekazanie niniejszego oświadczenia.

*rukp.*

*Alszela Dłuchomska*



## Uromorano - Strefetwa

4 Sporewe Jano Bondeo,  
decyje 1PK, 2EK 2005.

5.4 100/2A

Pkt 13 st. 3

11... zabojtra i miestecy menaw  
1945. A skobitach Carlino, pob.  
Kostury pree fuktegionanury pawitru kochnit.  
Kynogo Jano Gonice " " " nabece stader-  
denie i:2 pree sprawie tpeo nie papamimano. (oa 17, parog. 1 kph)

Pkt 14 st. 4

11... knok danyoh dostateenie uasad-  
pree sprawa. " niyefteyeh padepramnie papamimanezo  
(oa 322, p. 8)

Pkt 15 st. 4

11... a pae wodu nie uylanyia spuwetoz  
tpeo pree sprawa, (oa 322, p. 1)

St. 61

11... uylanyia Polubok, 14 km Jano Gonice  
ad nabeceimo 4 mau koady "fite noturaz kocto-  
mancy autamoye, roinyeh khotogfess"  
Zdaci: khotogch2 i kapeo Brek skudei +  
meznit 1 khotogch2

11... kowatne zniect-sawieni / enomimone.  
pree sprawa, wymienionym imienno u pibny  
Kutonkom khataram pree meclonyeh 2 zabicy  
firtiche neprukry

knok: autor, ftui, St. 61, 61.10.10.

St. 62

2 zaricy nabece M. 5 (4. Etatu - meznitka)  
- eksprechenie usabonym faktom,  
- bezpodeitainc podawanie mangodnoby  
komu stananyeh skawodit,  
- bezpodeitainc pomeawenie etob sui nie

zygryeh (2 w upu 100 khotogchanyeh)  
2 khotogchanyeh  
yeh sy bandonim preebigu zabaryeh  
khotogchanyeh  
17. Gonice lei ma zyle = bokater

St. 62-63

11... Ineruchanic oawedfaks:  
1) Brunimar Zelenko  
2) Carion Suchy - D. P. H. Th. / syn Andk.  
10) Kstry - nabece  
3) Anna Steubro / oiothe, eokhy Ziebichu  
- Potwimolozepi spomnie - pata: takt umw.  
- fawol Carthawuthy = 40 side poronany do  
Anna Gientawha (2 PR 2. Gonice = 2222222222)  
↓ niyoh u 2 PR nic u wleat (G.)

11... Matenit dawelony uprowoladobant, 2 werofa dnieu  
pree a'ky 4. 5. n J. Gonice pree sprawa  
miestuy odme, nie potwimolozepi 101 aetecawicie  
ny mi faktam libo dawodami?  
"Kymn tpeo me papamimano. (St. 66)  
St. 67. Et tloka. ptektura, 1012 1012 1012 do archiwu  
kayeh " " abadanie dostepny mawky metenit  
khotogchanyeh  
↓ adwilti: mawure, 1. ydonimichaw. Brak  
Knoch: J. Gonice = departaweni, zertony ob  
2 PR 2. abaw ma Adiance ktego  
Umoreno - niyefteyeh sprawion  
tego pree sprawa (1012 322, parog. 1)

St. 68

11... 2 PR 2. Umoreno - niyefteyeh sprawion  
tego pree sprawa (1012 322, parog. 1)

Uwege! fawolobaw pree khotogchanyeh  
(P.N.) pree pree. wedyt =  
1012 pree pree  
P.N. = Alfa, Omega!



**TABLICA UPAMIĘTNIAJĄCA JANA GOŃCZA GŁÓWNEGO DOKUMENTALISTY  
I ARCHIWISTY TAJNEJ ORGANIZACJI WOJSKOWEJ „GRYF POMORSKI”  
NAJBLIŻSZEGO WSPÓLPRACOWNIKA DOWÓDCY „GRYFA” por. J. DAMBKA**



Jan Gończ, kaszubski bohater, były powstaniec wielkopolski, żołnierz Błękitnej Armii która wyzwalała Pomorze. Uczestnik wojny polsko-bolszewickiej w 1920r. Przez całe swoje życie walczył o Pomorze i ziemie wydarte Polsce przez zaborców. Zabiegał o pielęgnowanie tradycji kulturowych Kaszub, w tym również języka. Przed II wojną światową należał do „Sieci dywersji pozafrontowej” utworzonej na wypadek wojny, gdzie specjalizował się w wystawianiu dowodów tożsamości, metryk ślubu i różnego rodzaju pieczętek zarówno w języku polskim jak i niemieckim. Umiejętności i zdolności manualne sprawiły, że był nieoceniony dla legalizacji osób, nie tylko z TOW „Gryf Pomorski”, ale z całego Pomorza. Dokumenty wystawiane przez Jana Gończa miały markę ”mocnych papierów” Od 1939r do 1945r. wystawił tysiące dowodów tożsamości, polskich i niemieckich przepustek, kart urlopowych ludziom różnych narodowości, przeznaczonych do likwidacji w hitlerowskich obozach zagłady. Ratując w ten sposób tysiące ludzi od niechybnej śmierci. Przeszkolenie w „Sieci dywersji pozafrontowej” odebrał od samego por. Józefa Dambka, szefa „dywersji pozafrontowej na wypadek wojny” na rejon Kościerski. Dlatego dowódca „Gryfa” znając jego patriotyczną postawę i niezwykle zdolności organizacyjne, powołał go na stanowisko archiwisty i kronikarza TOW „Gryf Kaszubski-Pomorski” Było to jedno z najważniejszych stanowisk w „Gryfie”. Został zapoznany ze wszystkimi najtajniejszymi dokumentami . Znał nazwiska zdrajców, którzy początkowo jako etatowi pracownicy gestapo, rozpracowywali „Gryfa” ,a następnie przeszli na stronę Moskwy i podejmowali próbę likwidacji „Gryfa”, jako przeszkodę w planowanym wprowadzeniem komunizmu w Polsce. W marcu 1945r po długich obławach UB, pod osłoną okupacyjnych wojsk sowieckich, został pojmany i zamordowany. Ciało nigdy nie odnaleziono, a jego archiwum prawdopodobnie przejęło UB.